

Kto poniża Ukrainę?

27 czerwca 2017

Daleki jestem od bezmyślnego stręczenia się Ukrainie z przyjaźnią, czy przerabiania na siłę Semena Petlury na symbol rzekomej współpracy i wspólnego etosu, bo więcej w tym polskiego chciejstwa niż prawdy.

To, że większość Ukraińców nie ma zapewne czarnego podniebienia i nie dyszy chęcią poderżnięcia mi gardła (rezaj pomału, bo to mój znajomy) to wprowadzie dobry początek, choć nie wystarcza, żeby się od razu rzucać sobie w objęcia. Tym niemniej, choćby ze względu na pewną wspólnotę historyczną, ale też i ze zwykłej ludzkiej przyzwoitości nie godzę się, żeby cały kilkudziesięciomilionowy naród potępiać w czambuł, poniżać i ośmieszać. A tymczasem, aczkolwiek owo poniżanie i ośmieszanie wychodzi ze środowisk banderowskich, to odbywa się przy bierności, jeśli wręcz nie aprobachie polskich władz i na to mojej zgody nie ma!

Kompleks niższości ma różne oblicza. W przypadku naszego, polskiego narodu, mimo iż naprawdę nie mamy się czego wstydzić, to przez ćwierć wieku dzierżąca faktyczny monopol medialny żydokomuna pod postacią michnikowszczyzny prała nam mózgi i zaszczepiała i hodowała takie kompleksy niższości, jakie tylko mogła, wychodząc ze słusznego skądinąd założenia, że stale bitym i poszturchiwanym narodem o zaniżonej samoocenie łatwiej jest sterować i używać go do swoich celów. Monopol michnikowszczyzny to już szczęśliwie przeszłość, ale leczenie z traumy i kompleksów trwa do dzisiaj. I jesteśmy tu w o tyle lepszej sytuacji od Ukraińców, że wystarczy nam poznać prawdziwą, niezakłamaną historię Polski i Polaków, by odzyskać wiarę w siebie (nieprzypadkowo ofiarą reformy edukacyjnej poprzednich rządów padła polska historia i literatura). [Może powinienem sprostować – mamy bowiem wstydlive elementy w naszej historii, takie jak naiwność, safandulstwo, tudzież mówiąc współczesnym żargonem

„samozaoranie” własnego państwa skutkiem praktycznej likwidacji władzy centralnej – to nie Moskale, ani nawet rzeczywisty inicjator rozbiorów czyli Prusy były odpowiedzialne – brak centralnej władzy wykonawczej doprowadził do takiego zmurszenia, że – za Ziemkiewiczem – wystarczyło popukać w mapę i zadziwiająca kiedyś swoją potęgą Rzeczpospolita wysypała się jak trociny].

Nasi południowo-wschodni sąsiedzi są w nieco trudniejszym położeniu i dlatego muszą sobie nieco dopowiadać. Pamiętam, jak za komuny śmieliśmy się, że we wszystkim pierwsi byli uczeni radzieccy: był i matematyk Pietia Goras Grekawicz, i Archi(mandryta) Miedes, i astronom Kola Piernikow, i podróżnik Wasia Dagama i Jewgienin Klozetow od toalet i twórca kalessonów Igor Gołodupcew i Aleksander Puszkina, który prócz poezji (której nikt nie zji) razem z Sergiejem Aluminowem wymyślił puszkowane piwo itp (por. też Tales Miletu, Sedes z Bakelitu, Bidet z Cedetu czy wreszcie dość niedawno Gliński z Tabletą). Najbardziej enigmatycznym radzieckim uczonym był niejaki Dworcow, do dziś mający swoją ulicę w prawie każdym polskim mieście – ul. Dworcowa. Dziś okazuje się, że wszyscy ci uczeni radzieccy to byli tak naprawdę Ukraińcy, podobnie zresztą jak faraon Ramzenko, przebudzony Buddenko z kozackiego plemienia Budinów, mówiący po ukraińsku Pan Jezus oraz jego ukraińscy uczniowie Petro, Iwan, Choma (nie mylić z prezydentem Przemyśla), Matwija itd. Wszystko to być może i cytując typowego banderowca przyłapanego na ewidentnym fałszowaniu historii: „zostawmy to do zbadania historykom” (oczywiście historykom banderowskim pokroju zwykłego kłamcy Wiatrowycza, zapewne jak cały jego instytut finansowanego z polskich pieniędzy)

I mam tylko jeden szkopuł: skoro wybitnych Ukraińców było więcej niż wszystkich uczonych radzieckich z PRL-owskich dowcipów razem, wziętych, to dlaczego mamy dawać wiarę kłamstwu, jakoby dzisiejsza Ukraina nie miała innych wzorców jak tylko odrażający zbrodniarze i ludobójcy pokroju Bandery i

Szuchewycza (nasza ziemia, nasi bohaterowie). Czyli mając do wyboru faraona Ramzenkę II Wełykoho, który na czele swoich taborów (zwanych wówczas rydwanami) potykał się dzielnie pod ukraińską twierdzą Kadesz z kozakami hetyckiego króla Muwatałlija także Druhoho, mając do wyboru takich Ukraińców jak Budda, Pitagoras, Pan Jezus, Attyła, Mahomet, Kopernik i Einstein, upierają się przy terroryście, zbrodniarzu wojennym i agencie Abwehry, Stepanie Banderze?

To zupełnie tak, jakby Anglicy upierali się („nasza Wyspa, nasz Kuba”), że największym Anglikiem wszech czasów był Kuba Rozpruwacz chlastający londyńskie dziwki nożem (a swoją drogą, patrząc na jego modus operandi wszystko wskazuje na to, że i on był Ukraińcem) albo że największymi Polakami byli Wampir z Zagłębia i Wampir z Bytomia i że ten ostatni powinien mieć swoją tablicę pamiątkową na elewacji bytomskiego liceum, zupełnie jak Szuchewycz we Lwowie (na tej samej zasadzie brakuje jeszcze pamiątkowej tablicy poświęconej Hitlerowi na elewacji wrocławskiej Synagogi Pod Białym Bocianem czyli ulubionego miejsca modlitw prezydenta Dutkiewicza).

Powyższy tekst jest oczywiście napisany w konwencji szyderczo-zartobliwej, ale mówienie o braku innych bohaterów niż terroryści i zbrodniarze to – cytując Józefa Bąka zeznającego przed komisją sejmową – LIPA. Bohaterów można wymyślić, zawłaszczyc (mamy przecież wspólną historię i Ukraińcy chcąc mogliby podpiąć się pod co drugiego hetmana wielkiego walczącego z Tatarami czy Turkami, można nawet od biedy, z braku laku, wyciągnąć z lamusa Semena Petlurę, ale jak widzimy, nikt we Lwowie nie organizuje marszy braterstwa z Polską, z herbami unii hadziackiej, z herbami powstania styczniowego, ze wspólnym portretem Petlury i Piłsudskiego, jest za to SS Galizien itp. A przecież zamiast odznaczać bandytów i oprychów z piekła rodem, Kijów mógłby odznaczyć pośmiertnie profesora Wiktora Poliszczuka i innych.

Ukraina owszem, jest dziś „poniżana”, ale przez banderowskie bydło (normalni, prawi Ukraińcy muszą jeszcze na miano naszych

przyjaciół i braci zapracować, ale są takimi samymi ludźmi jak my, w odróżnieniu od banderowskiej gangreny, niegodnej miana człowieka), przez żydowsko-niemieckiego agenta Kliczkę, który przeforsował nazwanie kijowskiej arterii imieniem zbrodniarza-ludobójcy, poniżej Ukrainę banderowski mer Lwowa, który ma czas, żeby wznosić zaciśniętą pięść na cmentarzu w Przemyśle, ale już poradzić sobie z wywozem śmieci nie potrafi, co za chwilę będzie skutkowało epidemią tyfusu i in., poniżej Ukrainę prymitywny niedouk i kłamca Wiatrowycz, poniżej zbanderyzowana cerkiew ukraińska, która dawno zaparła się już Chrystusa i służy szatanowi, poniżej kłamca i negacjonista wołyński Tyma, jedną ręką grabiący pieniądze z polskiego budżetu (jak długo jeszcze?), a drugą grożący Polakom kolejną rzezią, poniżej potomek wysiedleńca z Akcji „Wisła”, niedorzecznik Adam Bodnar, poniżej Jarosław Młodszy czyli Gowin i inna gówniarzeria, blokująca penalizację banderyzmu w Polsce, Ukraina poniżana jest dziś przez panią Katarzynę Gójską-Hejke i jej redakcyjnych kolegów, przez Sakiewicza przyjmującego z dumą odznaczenie ukraińskiej bezpieki (o KGB-owskich wszak korzeniach), przez „tańczącego z rabinami” prezydenta Wrocławia, dla którego masowa imigracja z Ukrainy ma być lekarstwem na „polski nacjonalizm” itd itd

Poniżej dziś Ukrainę każdy, kto choćby toleruje banderowską narrację i tym sposobem nie pozwala temu nieszczęśliwemu krajowi oczyścić się z zatruwającego go gadziego jadu.

Dziś bowiem nie tylko każdy miłośnik Ukrainy (a przecież mamy ich w Polsce tak wielu, a w PiS-ie wręcz nadreprezentację, chyba więcej niż miłośników Polski i Polaków), ale każdy przyzwoity człowiek z zachowaną choćby resztką rozumu i sumienia, powinien aktywnie walczyć o to, by banderyzm – podobnie jak inne formy zbrodniczego nazizmu – zostały wypalone z oblicza ziemi choćby ogniem i żelazem.

I dopiero wtedy Ukraina będzie wolna.

Autorstwo: MacGregor

Źródło: NEon24.pl